



Numer telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
pocztę 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.

Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Czy słusznym jest ukaz J. E. Ks. Biskupa Dr. Ark. Lisieckiego, żeby duchowieństwu zabronić udzielania wskazówek swoim owieczkom przy nadchodzących wyborach do Sejmu Śląskiego?

Niejednokrotnie podnoszono głosy, co też i jednemu z Księży Proboszczów w Katowicach oświadczył nawet i sam p. Korfanty, że Ksiądz należy do Kościoła a nie na arenę publiczną, t. zn. do mieszania się w sprawy polityczne. Zarzut taki jest o tyle słusznym, jeżeli ksiądz uprawia politykę partyjną, co i my potępiliśmy kiedyś, gdy 13 księży przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu w Warszawie podpisało odezwę, oświadczając się za tzw. Blokiem Bezpartyjnym Współpracy z Rządem. Wychodziliśmy bowiem z założenia, że wśród ówczesnych kandydatów na postów znajdowali się ludzie, którzy z katolicyzmem nic wspólnego nie mieli, ani też nie mają. Podnieśliśmy wówczas również jeszcze i ten zarzut, że w samym gabinecie Rządu znajdowali się ludzie, którzy jako członkowie Rządu zasad religij katolickiej nietylko nie przestrzegali, ale również je spacyli i pogwałcili, przestępując z Kościoła Katolickiego do innej wiary.

Jednakowoż rzeczą jest niesłychaną a mianowicie to, że J. E. Ks. Biskup Dr. Arkadiusz Lisiecki wydał przed wyborami rozkaz do swoich Jemu podwładnych duszpasterzy, zakazując im jakiegokolwiek bądź udziału w akcji przedwyborczej, grożąc im sub gravi (t. zn. ciężką karą na podstawie prawa kanonicznego). Rozważmy bowiem spokojem następstwa tegoż zakazu: Prowadźmy dowód najpierw e contrario a przekonamy się, że duchowieństwo jednak ma interes a nietylko go ma, ale ma go nawet sam Biskup w życiu politycznym. Albowiem nawołuje swoich wiernych a przy tem i duchowieństwo sobie podwładne, żeby wierni razem z duchowieństwem urządzali protestacyjne zgromadzenia przeciwko barbarzyńskiemu traktowaniu religij katolickiej w bolszewickiej Rosji. Do tego jest duchowieństwo dobre.

Z drugiej strony przeciw duchowieństwu również gwarantuje Konstytucja Rzeczypospolitej Polski pełne prawa obywatelskie, więc rozkaz J. E. Ks. Biskupa Arkadiusza Lisieckiego stoi w rażącej sprzeczności z owym artykułem gwarantującym te prawa obywatelskie również i dla duchowieństwa katolickiego.

A teraz przystąpmy do samego rzeczostanu: Jeżeli bowiem proboszcz w swej parafji przez ów rozkaz został pozbawiony wpływania na swoich parafjan co do oddawania głosów na taką lub owaką listę, to temsamem rozkaz Ks. Biskupa Lisieckiego uniemożliwia wystąpienia duchowieństwa przeciwko np. socjalistom lub innym partjom, na których to partjach listach są kandydaci o wątpliwem przestrzeganiu zasad religij katolickiego Kościoła, którzy zasady nawet zwalczają wiary katolickiej i duchowieństwo sami.

Następnie nasuwa nam się i to, że J. E. Ks. Biskup Dr. Lisiecki, wydawszy ukaz przed swoim wyjazdem do Rzymu do księży dziekanów, orzekłszy, że mają stwierdzić, iż „Głos Górnego Śląska” jest:

1. pismem nie-katolickim, a po 2 — pismem nie-polskim, wyszedł z poza ramy swej kompetencji, na co dało oświadczenie jemu podwładne duchowieństwo katolickie, a był tylko jeden wyjątek, że odpowiedź na to otrzymał od pewnego starszka księdza, który się w sprawie samej nie zorientował. Całe duchowieństwo przez wyrażenie swej niezgody na życzenia J. E. Ks. Biskupa Dr. Lisieckiego przyznało nam rację, zaś pośrednio wyraziło swemu przełożonemu votum niezaufania. Duchowieństwo było sobie świadome tego, cośmy podkreślali zawsze w każdym artykule, że „Głos Górnego Śląska” w walce z nadużyciami i niedołązną gospodarką kierownictwa przy budowie Katedry Śląskiej nie zaczepia ani Ks. Kanonika Dr. Szramka jako księdza ani też samego Biskupa jako osobę duchowną, lecz walczy w interesie sprawiedliwości i słuszości, o czym od samego początku było duchowieństwo przekonane, czemu dał wyraz sam prokurator przy Sądzie Okręgowym w Katowicach, wytaczając skargę przeciwko tym, którzy groszem publicznym szafowali i grosz ten zmarnowali. (Firma „Dolomity Śląskie“.)

Nie od rzeczy będzie również poruszyć sprawę, że buduje się dopiero Kurję Biskupią i Pałac Biskupi, a już „Gość Niedzielny we swoim kalendarzu dołączonym do „Gościa Niedzielnego” na rok 1930 zamieszcza na prawej stronie Seminarjum Śląskie w Krakowie, a na lewej wspaniały gmach Katedry Śląskiej w Katowicach (choćby na urągowisko), której jeszcze z ziemi nie widać.

Również ważnem dla wszystkich prawowiernych katolików będzie, że zaczęło się budować ten gmach, czyli Dom Świątyni Pańskiej oraz Pałac Biskupi razem z Kurją, a nie uważano za stosowne zaprosić Kapitułę Biskupią, żeby ta dała swe placet (zezwozenie) na budowę tych trzech wiekopomnych gmachów, co w pojęciu prawdziwego katolika a cóż dopiero w pojęciu prawdziwego katolika a cóż dopiero w po-

Wiemy nawet, że księża oburzają się na postępowanie i to w bardzo wysokim stopniu ze strony J. E.

Ks. Biskupa Dr. Lisieckiego. W takich np. Warszawie były dwie szkoły, a mianowicie jedna katolicka a druga ewangelicka. Nad katolicką szkołą miał dozór miejscowy Ks. Proboszcz, zaś nad ewangelicką Pastor. I o dziwo, koniecznie ktoś zażądał połączenie tych dwóch szkół w jednym gmachu. Rozpoczęto budować nową szkołę, w której miały się mieścić czyli brać naukę i dzieci katolickie i dzieci ewangelickie. Dziwnym sposobem poświęcił kamień węgielny pod tenże gmach szkolny w katolickiej Polsce Pastor ewangelicki. A więc podwaliną pod tą szkołę jest zastępca nauki Luthra, w diecezji J. E. Ks. Biskupa Dr. Lisieckiego. Odnosny Ks. Proboszcz katolicki oświadczył, że jemu się ani nie śni, żeby ten gmach nowowytbudowany poświęcił.

Podkreślam i podnoszę z całą stanowczością, że nie walczę z Biskupem Śląskim jako dostojnikiem Kościoła, ile potępiam metody stosowania przez Niego w stosunku do siebie podwładnych księży Jego diecezji. Ja wiem, że będą padały gromy oburzenia ze strony pewnych dewotek na moje postępowanie, ale stwierdzam z tego miejsca, że co innego jest metoda Ks. Biskupa Dr. Lisieckiego, a co innego religia katolicka. To też wszelkie kalumnje, jakie już są lub będą rzucane na mnie, odpieram z całą stanowczością, a w razie pojawienia się ich publicznie będę to ściagał sądownie, ażeby i pewnych wysokich dygnitarzy kościelnych pociągnąć do odpowiedzialności przynajmniej trybunału świeckiego.

Księża z ambon mają ogłaszać, czy już nawet ogłaszają tworzenia się w ich parafjach komitetów lokalnych, czyli miejscowych co do popierania akcji budowy Katedry Śląskiej. Jest to ze strony Kurji Biskupiej żądanie niesłuszne, gdyż zanim się rozpoczęło budować Katedrę, powinno się było uzyskać zezwolenie Kapituły Biskupiej, czego dotychczas niema, jak również jej nie było, na to, żeby na przez pewnego magnata podarowany grunt zaciągnąć pożyczkę hipoteczną, czemu kapituła odmówiła.

A więc rozkaz J. E. Ks. Biskupa Dr. Lisieckiego jest niesłusznym, gdyż on krzywdzi w wysokiej mierze całe duchowieństwo. Rękawicę tą rzuciłem, gdyż nazwano mnie kiedyś w „Gościu Niedzielnym” „lwem ryczącym na puszozy i chcącym budować kaplicę szatańską obok Świątyni Pańskiej”, co jest bezszczerne kłamstwo, gdyż, jeżeli ktoś, to otwarłem nie ja, lecz inny na przeciwko placu budowy Katedry kantinę, której na urągowisko dano nazwę „Pod Katedrą”.

Z tego miejsca Duchowieństwo, któremu zakneblowano usta, a z którego jednego prawdziwego obrońcę sprawiedliwości rzeczywistej, t. zn. Ks. Oficjała Radcę Jarczyka niesłusznie zwolniono, podnosi najostrzejszy protest przeciwko metodom stosowanym przez J. E. Ks. Biskupa Dr. Lisieckiego.

mp. Jan Kustos.

Bacność!

Bacność!

Beznadziejnie chorzy!

Suchoty (Gruźlica) i Rak są uleczalne!

Podaje się do publicznej wiadomości, że dniem 1-go kwietnia 1930 r. została otwarta

LECZNICA HOMEOPATYCZNA

w Mikołowie, ul. Jamny Nr. 9

pierwszy tego rodzaju Zakład leczniczy na Górnym Śląsku, leczący radykalnie choroby wszelkiego rodzaju, nawet takie, które podług innych systemów, jako nieuleczalne zdeklarowane zostały.

Udziela się także porad lekarskich piśmiennie dołączając 50 gr znaczkami na odpowiedź.

Chorych przyjmuje się każdego czasu - W niedzielę i święta od 9—1 Ciężko chorych odwiedza się w domu!

Jeszcze raz sprawa niesłusznego zwolnienia Ks. Oficjała Jarczyka

Sprawa Ks. Jarczyka, o której pisaliśmy w obu ostatnich numerach poruszyła umysły Wszystkich w całej diecezji. Widząc to zainteresowanie wielkie, udaliśmy się do dawniejszych współpracowników ks. Jarczyka i dowiedzieliśmy się u nich następujących rzeczy:

Ks. Jarczyk był Oficjałem, to jest prezesem sądu Biskupiego. Urząd ten spełniał od samego początku Kurji Biskupiej przeszło dziewięć lat. W urzędzie tym był przez wszystkich lubiany i ceniony. Kto tylko co wie o działalności Ks. Jarczyka, mówi o nim z największym uznaniem. Świadczą o tem przydomki, jakie mu dawano. Nazywano go sumieniem Kurji, fundamentem powagi Kurji, tarczą i puklerzem sprawiedliwości. Są świadkowie, co pamiętają takie słowa Ks. Infułata Kasperlika: Ks. Jarczyk, to najsunnienniejszy, najpracowitszy i najdelikatniejszy ze wszystkich księży w Kurji. Ks. Jarczyk nieraz też zastępował i Ks. Wikariusza Generalnego i samego Ks. Biskupa w zarządzie całej diecezji. Ks. Biskup sam dał panu Callonowi, dyrektorowi generalnemu

w Lipinach, świadectwo najlepsze o ks. Jarczyku i obiecał mu największe honory, jakie tylko miał do rozdania. Taksamo ks. Wikariusz Generalny napisał do tego samego pana Callona list, w którym bardzo chwalił ks. Jarczyka cnoty i zdolności. A dwa dni później wydano ks. Jarczyka z urzędu, który należy do najważniejszych w diecezji. Wydalono go natychmiast, bez wypowiedzenia i bez pensji. Zabroniono nawet kasjerowi, żeby ks. Jarczykowi już nic nie wypłacał. Wydalono go bez dochodzenia dyscyplinarnego i bez podania powodów. Wymierzono mu karę niesłuchania. Kiedy ks. Szramek odchodził z Kurji po trzech latach służby, dano mu najdostojniejsze probostwo i kanonikat. A ks. Szramek był tylko kancelarzem. „Zasługi” jego zaś są bardzo dobrze znane z budowy Katedry, i nie przedstawiają się dodatnio. Kiedy ks. Bromboszcz po czterech latach opuścił Kurję, w której pozostawił pamięć wcale nie błogosławioną, otrzymał probostwo najbogatsze i kanonikat i godności prałata. Kiedy odszedł z Kurji ks. Skrzypczyk, zniechęcony pracą kurjalną, otrzymał

probostwo w Rudzie, z którego jest bardzo zadowolony i tytuł radcy, którego się aż wstydi dla młodego wieku swego. Gdy zaś wydalono Ks. Jarczyka z Kurji po dziewięciu latach pracy, o której mówiono aż do samego końca z największą pochwałą, to go stracono jakby lucypera z wysokości na dno piekła, skazano go na hańbę i głodowanie. Jeśli ta kara ma być sprawiedliwa, to ks. Jarczyk popełnił poprostu jakąś zbrodnię, bo go ukarano gorzej niż zbrodniarza. Trudno uwierzyć, że ks. Jarczyk jest zbrodniarzem. Sympatje wszystkich wiernych i wszystkich Księży są po jego stronie. Wszyscy wierzą w jego prawosć i niewinność. Znają go wierni w Katowicach i w całej diecezji z owych czasów, kiedy jeszcze żadnego z dostojników dzisiejszych Kurji nie znano na Śląsku ani po nazwisku. Karą więc, która spotkała ks. Jarczyka, wygląda na krzywdę o pomstę do nieba wołającą. Mówcie więc, dostojni księży z Kurji Biskupiej. Wytlumaczcie nam, co zawinił ks. Jarczyk, co mu się zarzuca? Zgorszenie jest wielkie i przekleństwa jest dużo w całej diecezji.

Sylwetki kandydatów na posłów do Sejmu Śląskiego

Prus z Rybnika, Labus-Świętochłowice, Dr. Obręba-Mysłowice

P. Korfanty, nie mogąc inaczej wybrnąć z sytuacji, postawił z wyjątkiem siebie, Kędziora i adwokata Kempki t. zw. nowe figury na listy kandydatów poselskich na Sejm Śląski.

Pan Korfanty bowiem jest przekonany, że ci tzw. starzy, czyli byli posłowie dla niego serdecznie mało zrobili a w większej części, jak np. Janicki, Fojkis, Zuber i inni go tylko skropromiowali.

To też postaraliśmy się o to, żeby scharakteryzować tych przyszłych jego posłów, którzy to siłą pary lgną do tego gmachu, skąd się im sypać będą miesięczne pobory w wysokości 1,360 złotych.

Otóż jeden z takich kandydatów na posła jest p. Prus (senior) z Rybnika. P. Prus należy do tych obywateli, którzy dzięki przyłączeniu Górnego Śląska do Polski osiągnęli coś lepszego, jak przedtem mieli. Z robotnika prostego stał się p. Prus kupcem. No i jako kupiec został wybrany prezesem Związku Kupców w Rybniku. Na zebraniach Związku kupieckiego p. Prus referuje zawsze o takich sprawach, które kupców jako takich mało interesują, a o sprawach kupieckich ma takie pojęcie, że kupcy, nie chcąc jego słuchać, przestali na zebrania uczęszczać.

Również p. Prus „dba należyście” o kupiectwo. Jako członek Rady Miejskiej mimo kilkakrotnych próśb ze strony miejscowego kupiectwa nie zdołał przeprowadzić, żeby targi odbywały się znowu na rynku a nie poza miastem. Miejscowe kupiectwo bowiem w dni targowe od tego czasu nic nie zarabia, chociaż od tego samego kupiectwa Magistrat i odosny Urząd Skarbowy podatki olbrzymie ściągają.

To też kandydatura p. Prusa, szczególnie u miejscowego kupiectwa w Rybniku, jakoteż u rzemieślników wywołała olbrzymie zdziwienie. Obóz Pana Korfantego wielkiego „Zugpferda” w osobie p. Prusa mieć nie będzie, chociaż p. Prusa postawił p. Korfanty na drugim miejscu, zaś innych dał na takie miejsca, że widoków dostania się do Sejmu nie mają.

Również w innym okręgu postawił niejakiego Labusa na jedno z pierwszych miejsc, człowieka zwolnionego ze Starostwa w Świętochłowicach. P. Labus, jest to figura, nadająca się raczej do takzw. krasnoludków, czyli liliputanów. Oprócz tego nie obdarzył go Stwórca zbyt wielkimi zdolnościami umysłowymi, chociaż się bardzo o to w tym kierunku p. Labus stara, a mianowicie przez wykrzykiwanie na wiecach i zebraniach: „Niech żyje Korfanty”.

Dalszym z takich kandydatów to lekarz myślowicki Dr. Obręba, człowiek, który podczas plebiscytu musiał uciec z terenu plebiscytowego za pewną sprawę kolidującą z kodeksem karnym. Również temu samemu Drowi zarzucił były burmistrz Mysłowic Dr. Radwański na rozprawie przed Trybunałem Rozjemczym dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu, że on, t. zn. Dr. Obręba zeznał pod przysięgą nieprawdę. O tym zarzucie pisały obszernie swego czasu „Kattowitzer Zeitung” i „Oberschlesische Kurier”. — Przypuszczaliśmy, że Dr. Obręba na tego rodzaju zarzut zareaguje i zaskarży albo Dr. Radwańskiego albo też przynajmniej redakcję wyżej dwuch wymienionych pism. Dr. Obręba jednakowoż nad tym zarzutem przeszedł do porządku dziennego. Opinia publiczna

wobec tego musi przyjąć, że zarzut podniesiony przez Pana Dr. Radwańskiego przeciwko Dr. Obrębie jest prawdziwy.

Jeżeli Pan Korfanty kiedyś pisał w „Polonii”, że on jako taki potrzebuje jako kandydatów na posłów do Sejmu Śląskiego, ludzi o charakterze bojowym, to trzej wyżej wymienieni kandydaci tych zalet nie mają. Dodając jeszcze do tego zawsze bojaźliwego i sianem się wykręcającego exposita adwokata Kempkę, którego kandydatura nie budzi u obywateli w Tarnowskich Górach nawet wielkiego podziwu, to w

Prawdziwa twarz p. Korfantego

Tak pisać może tylko człowiek wyzuty i pozbawiony wszelkiej czci i godności ludzkiej

Jeden z rolników górnośląskich a mianowicie poseł na Sejm warszawski p. Bula, ogłosił niedawno list otwarty w jednym z pism polskich w Katowicach, którym to liście scharakteryzował bez ogródek osobę Korfantego, nazywając go między innymi: „Cyganem, oszustem i złodziejem”.

Ze w słowach powyższych mieści się prawda, udowodniliśmy niejednokrotnie i podamy nowy fakt na to, że Pan Bula ma zupełną rację.

Otóż należy przypomnieć, że w 1926 roku w styczniu i w lutym najęci bandyci napadli na mnie raz jeden w Chorzowie, a drugi raz w Murckach, obijając mnie do krwi. Sprawa napadu w Murckach, chociaż już upłynęły cztery lata, sędownie jeszcze zakończoną nie została. Przypominam szczegół dla sprawy samej ważny, a mianowicie fakt, że cała polska pra-

Bacność!

Zebranie miesięczne Związku Obrony Górnoślązaków Województwa Śląskiego z Kasą Pośmiertną odbędzie się dnia 10-go kwietnia br. to jest w czwartek o godzinie 6-jej wieczorem w sali restauracji „Wzgórze Wanjury”, Katowice, ul. Kościuszki, na które to zebranie członków, jakoteż sympatyków zaprasza Zarząd.

sa na Górnym Śląsku z wyjątkiem „Gazety Robotniczej”, zamiast ów czyn bestjałski potępić, pod tytułem: „Słuszny samsąd społeczeństwa polskiego nad renegatem”, wychwalała pod niebiosa owych bandytów. Stwierdzam, że wśród tej prasy znajdowała się arcykatolicka „Polonia”, która wówczas jeszcze — Wojewody Grażyńskiego tutaj jeszcze nie było — umizgiwała się do powstańców śląskich, a szczególnie czynił to jej założyciel i naczelny redaktor poseł Korfanty.

Podnoszę dalej, że 14 dni przed wyborami komunalnymi w 1926 roku D. K. P. Katowice a szczególnie jej Prezes Inżynier Dobrzycki około 100 kolejarzy wydelegował do wszystkich zakątków Polski. Większa część tych kolejarzy, to nasi zwolennicy. Również ta sama „Polonia” naigrywała się z nich, uważając to delegowanie za słuszne, przyczem nazwała tych delegowanych renegatami, seperatystami i germanami.

Posłuchajmy teraz i czytamy uważnie tą samą „Polonię” Nr. 1973 z dnia 3. kwietnia 1930 roku, w której ten sam Korfanty w artykule „Jeszcze uwag

takim wypadku możemy Panu Korfantemu pogratulować z góry na klape, gdyż i on jako taki u ludności górnośląskiej miru wielkiego niema, jeżeli nawet jeden z najwierniejszych jego zwolenników, a to pan Dyrektor Dreyza z Siemianowic od niego się odłączył, o czem świadczy fakt, że przy ostatnich wyborach komunalnych w Siemianowicach p. Dyrektor Dreyza szedł do wyborów z własną listą, nie dawszy się postawić na listę Pana Korfantego.

O innych kandydatach Pana Korfantego na przyszły raz.

kilka na tile wyborów komunalnych”, pomiędzy innymi pisze:

„Inne jeszcze zjawisko należy stwierdzić z wielką przyjemnością. Separatystyczny ruch Kustosa został na Górnym Śląsku zupełnie zlikwidowany i to gruntownie. A stało się to również dzięki roztropnej polityce Ch. Dem. Sanatorzy Kustosowi i jego zwolennikom... łamali kości i przetrącały zebra. Przeciwno tym metodom zawsześmy protestowali i zwalczyli je należyście. Gdy Kustosa sanatorzy nieomal na śmierć obili w Murckach przed kilku laty nasi przywódcy Ch. D. wystąpił ostry protest do Prezydium Rady Ministrów przeciw tym barbarzyńskim metodom walki i na osobnej audjencji u Prezesa Rady Ministrów protest ten powtórzyli. Sanatorzy ludzi pokrzywdzonych, którzy się opowiedzieli za Kustosem, a którzy jak kalejarze zajmowali stanowiska w służbie państwowej, bezwzględnie przenosili ze Śląska na wschód państwa, mszcząc się na nich. Ch. D. uczyniła wszystko, aby ludzie ci mogli wrócić na Śląsk i systematycznie słuszne interesy Ślązaków bierze w obronę.

Obrona tych słusznych interesów śląskich nie jest żadnym separatyzmem, jak twierdzą sanatorzy, ale obowiązkiem prostej sprawiedliwości. Zamiast uznać naszą zasługę, sanatorzy lżą nas. Z drogi sprawiedliwości jednak nas nie odwiodą.”

Z powyższego widać, do jakiego stopnia zdolnym jest Pan Korfanty, przekreślić nagie fakty. Czyni on to z całą świadomością a to litylko w tym celu, że potrzebuje głosów tych kolejarzy na wybory do Sejmu Śląskiego. Pan Korfanty sądzi widocznie, że tym podsępem zdoła zatrzeć prawdę, mniemając, iż Górnoślązacy tak krótką mają pamięć.

Cytując na samym wstępie słowa posła Pana Buli, udowodniłem znowu, jaką perfidją, jakim kłamstwem, jaką bezszczelnością Pan Korfanty się posługuje, a to tylko w tem celu, żeby łapać rybki w mętnej wodzie. Na szczęście ludność Górnośląska tak łatwowierną już nie jest, jaką była kiedyś podczas plebiscytu i przed ostatnimi wyborami do Sejmu Śląskiego.

Panie Korfanty: Ta krzywdą, którą wyrządził Pan swoim postępowaniem zemścić się musi i zemścić się a sprawiedliwości stanie się zadość.

m. p. Jan Kustos.

DER PRANNGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beseitigung jeglicher Mißstände dient

Wie die Innehaltung der durch die poln. Regierung den oberschles. Beamten im März 1922 gegebene Garantie aussieht!

Vor aller Welt hat die poln. Regierung im März 1922 allen oberschles. in preussischen Staatsdiensten sich damals befindenden Beamten die Garantie gewährt, wonach denjenigen, die in poln. Staatsdienste übergehen werden, alle Rechte, die sie bis damals gehabt haben, erhalten werden.

Wie das jetzt aussieht, davon zeugen folgende Fälle:

1. die massenhafte Entlassung oberschles. Eisenbahn- und Postbeamten,
2. die grundlose Pensionierung von 106 Eisenbahn- und Postbeamten,
3. die Nichtanrechnung der Militärdienstzeit (bei den Preussen) für die Dienstjahre bei der Pensionierung.

Dazu kommt noch folgender Schlag, über den die „Katt. Ztg.“ Nr. 77/30 berichtet:

Gleichberechtigung?

Die Pensionäre als Opfer der Politik.

„Die Postdirektion in Kattowitz sendet an verschiedene Pensionäre Benachrichtigungsschreiben, nach denen das Finanzministerium mit Erlass vom 28. Februar 1930 (Gesch.-Z.: L. D. 1/2791/5/30) mitgeteilt hat, dass der Ministerrat gemäss Abs. 2, Art. 62 des Pensionsgesetzes vom 11.

Dezember 1923 (Dz. U. Rz. P. Nr. 6 für 1924) auf Antrag des Finanzministers die Bezüge der Pensionäre der ehemaligen Teilungsmächte, bei uns also der ehemals deutschen Pensionäre, auf volle 100 Prozent erhöhen kann. Von dieser Verordnung können auch Witwen und Waisen nach solchen Pensionären Gebrauch machen.

Den diesbezüglichen Anträgen, die durch die Postdirektion Kattowitz an das Ministerium für Post- und Telegraphenwesen zu richten sind, sind Unterlagen darüber beizubringen, dass der Antragsteller bezw. der Ehemann oder Vater des Antragstellers während seiner Dienstzeit im ehemaligen Staate „jederzeit ein guter Pole“ war und dies durch seine „Zugehörigkeit zu polnischen Institutionen“, deren Aufgabe es war, für die Unabhängigkeit Polens tätig zu sein, zum Ausdruck gab.

Also sind bisher alle Pensionäre und ihre Hinterbliebenen, da sie ja bekanntlich nur 75 Prozent ihrer Bezüge erhalten, dauernd dafür gestraft, dass sie nicht vor der Uebergabe sich staatsfeindlich benommen und ihren Beamteneid gebrochen haben? Ist das eine Gleichberechtigung? Oder nicht vielmehr eine vom Gesetzgeber gewollte unterschiedliche Behandlung ein und derselben polnischen Staatsbürger?“

Die Rybniker Pfarrei als Beispiel

Während bei dem Bau der hiesigen Kathedrale bereits fast 2 000 000 Zloty bereits verpulvert wurden, hat die Rybniker Pfarrei in Rybnik selbst im November 1929 ein Knabenkonvikt zu bauen angefangen. Dieses Knabenkonvikt ist ein 5stöckiges Gebäude und ist bereits unter Dach. Am 15. Juni 1930 wird bereits die Einweihung des Knabenkonvikts stattfinden. Die Bauleitung liegt in den Händen des Herrn Pfarrer Reginek und des Baumeisters Alfa aus Rattibor.

Trotzdem die Wojewodschaft während des Baues Schwierigkeiten gemacht hat, hat sich die Bauleitung nicht einschüchtern lassen, sondern den Bau weiter ausgeführt.

Aus obigem ist wieder zu ersehen, dass Oberschlesien ohne Hilfe von fremden Ingenieuren eher mit dem Bau fertig werden, als mit deren Hilfe.

Der Herr Kanonikus Dr. Szramek soll sich daran ein Beispiel nehmen.

Dabei fragen wir auch den Herrn Ingenieur Gawlik aus Krakau an, wie weit es mit dem Prozess steht, den er vergangenes Jahr gegen uns angestrengt hat und von dem wir seit dem ersten Termin nichts mehr wissen. Es liegt doch im Interesse des Ingenieur Gawlik, wie auch im Interesse der Kurie, die Angelegenheit endlich wenigstens auf diese Weise aufzuklären. Es sollten doch 2 Zeugen in Krakau vernommen werden. Ob sie vernommen worden sind, wissen wir nicht. Ausserdem sollten verschiedene hohe kirchliche Würdenträger als Zeugen geladen werden, da unserem Antrage das Gericht stattgegeben hat.

Kirchensteuer will er nicht zahlen!

In Rybnik ist ein Rechtsanwalt, Dr. Tchórzewski mit Namen, dessen Bruder in der Wojewodschaft als Ingenieur angestellt ist, wobei er sich rühmlich bekannt gemacht hat, und zwar bei dem Bau des neuen Wojewodschaftsgebäudes. Dr. Tchórzewski, der Rechtsanwalt aus Rybnik lebt meistens von Mandanten, die katholisch sind. Obwohl Dr. Tchórzewski katholisch ist, will er keine Kirchensteuern der katholischen Kirchengemeinde zahlen. Er droht sogar, dass er die Angelegenheit nach Warszawa zur Aburteilung schicken wird. Bis heute hat er es aber nicht gemacht, so dass sich die geschädigte Pfarrei Rybnik gezwungen sehen wird, von ihm d. h. von Rechtsanwalt Dr. Tchórzewski zwangsweise die Kirchensteuer einziehen lassen zu müssen.

Dr. Tchórzewski kam so reich nach Rybnik wie ein türkischer Heiliger, ist heute aber einer der reichsten Bürger in Rybnik.

Und so respektiert ein Rechtsanwalt die hiesigen Gesetze. Denn die Kirchensteuer ist ein vom Schles.

Sejm beschlossenes und sanktioniertes Gesetz, das alle Katholiken verpflichtet, also auch den Dr. Tchórzewski und ihn als Rechtsmenschen in erster Hinsicht.

Mit welchen Mitteln kämpft Korfanty?

Vergangener Woche verteilten die Korfantisten in den Strassen zu Katowice Flugblätter, deren Aufschrift betitelt war: „An die deutschen Wähler!“ Darunter stand noch folgendes: „Ehrliche, männliche Worte! Ein Schreiben an Herrn W. Korfanty. Sehr geehrter Herr Korfanty!“ Unterschrieben war das Flugblatt folgendermassen „Mit vorzüglichster Hochachtung ergebent B. Sch.“

Der Inhalt des Flugblatts handelt von den letzten Vorfällen wegen der Theaterangelegenheit in der Rada Miejska zu Katowice.

Gedruckt wurde dieses Blatt in der Druckerei der „Polonia“ und als Herausgeber figuriert das Sekretariat der Christlichen Demokratie für die Wojewodschaft Schlesien. Man braucht bloss einiger-

Schluss, dass niemand anderer als Korfanty selbst diesen Brief verfasst hat und ihn dem Sekretariat der Christlichen Demokratie zur Herausgabe in Druckform zugestellt hat. Korfanty selbst hat sich also schön tituliert „Sehr geehrter Herr Korfanty“ und sich dann selbst gezeichnet mit vorzüglichster Hochachtung ergebent mit B. Sch. unterzeichnet, was die „Zachodnia“ mit B.(esseres) Sch.(wein) identifiziert.

Trotzdem er sich öffentlich wiederum zu Korfanty bekannt hat, fand er keine Gnade und keine Generalabsolution beim Herrn Korfanty

Wer? — Dr. Hager.

Vor den letzten Kommunalwahlen hat Korfanty in Tarnowskie G. eine grosse Wahlversammlung abgehalten. In die Debatte griff auch Dr. Hager, der frühere Westmarkenhauptling ein und erklärte, dass er wieder zu Korfanty beigetreten ist.

Dr. Hagers Plan war durchsichtig. Seine Frau hat er nämlich auf der Kandidatenliste für die Stadtverordnetenwahlen bei der Korfantygruppe aufstellen lassen und glaubte dadurch bei Korfanty Gnade zu finden, um auf Korfanty's Liste für die Sejmwahlen aufgenommen zu werden.

Korfanty erklärte jedoch einem Herrn folgendes über Dr. Hager: „Einen Menschen, der aus einer Partei in die andere wie ein Ziegenbock aus einem Garten in anderen herüberspringt, kann ich auf meine Liste nicht aufnehmen.“

Demnach hat also Dr. Hager Gnade bei Korfanty nicht gefunden. Dem Dr. Hager schadet das gar nichts, denn er war es auch wie so viele andere aus dem Westmarkenverein, die durch ihre Machinationen andere anständige Oberschlesier bei den massgebenden Stellen angeführt haben, wodurch dann sehr viele Oberschlesier aus den Aemtern entlassen worden sind.

Nur nicht stänkern!

Es gibt in Syrynia gewisse Rowdies, die an Lohn- und Vorschusstagen, nachdem sie in einer Kneipe gezecht haben, dann über den dortigen Pfarrer verleumdliche Reden über ihn verbreiten.

Die jungen Menschen, die durch die Wirkung des Alkohols dies tun, dürfen nicht vergessen, dass Syrynia erst den ersten Pfarrer, seitdem die Kirche besteht, besitzt. Es kann aber auch der letzte sein, wenn die Verleumdungen über den dortigen Herrn Pfarrer nicht aufhören, so dass dann wieder die Bürger und Gläubigen aus Syrynia in die Kirche nach Lubomia werden pilgern müssen.

Gehört das auch in die Fortbildungsschule?

In Syrynia ist der Schulleiter ein swój. Als solcher erteilt er auch Unterricht in der Fortbildungsschule. Statt aber über die wesentlichsten Gegenstände zu unterrichten, drillt der Pan Kierownik die Schüler ein und lehrt sie das Hasslied singen, dessen dritte Strophe in den Schulen zu singen verboten ist.

Am Vorabend des Namenstages von Pilsudski hat der Pan Kierownik nicht umbin können, auch die dritte Strophe von diesem Lied die Schüler singen zu lassen, welche bekanntlich mit den Worten beginnt: „Nie bedzie Niemiec pluł nam w twarz...“ Der Pan Kierownik würde gut tun, sich die Kenntnisse eines Organisten anzueignen, damit die Andachten in der Syryner Kirche nicht täglich nach der Karfreitagsandacht aussehen. Solange der Pan Kierownik dort in Syrynia nicht gewesen ist, solange waren die Andachten in der Syryner Kirche immer mit einem Harmoniumspiel begleitet. Dies hat seit der Zeit aufgehört. Und die Kirche steht schon über 800 Jahre!

Die Ehrengarde der D. O. K. P. Katowice hat sich bei dem Empfang des Eisenbahnministers Kühn nicht mit Ruhm bekleckert!!

Am vergangenen Sonnabend wurde auch unter anderem am Bahnhof zu Katowice die Ehrengarde präsentiert, die dem Eisenbahnminister Kühn ihren Drill vorzeigen sollte. Es war das Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Wir haben die Leutnants gesehen und überzeugten uns, dass ein solches Aussehen auch ein gewöhnlicher 1 monatiger Rekrut bei den Preussen hätte haben können.

Als der Eisenbahnminister Kühn angekommen ist, hat die Orkiestra Kolejowa mehrmals resp. mehrere Strophen die polnische Nationalhymne spielen müssen, bis das K. P. W. die Gewehre hat präsentieren können. Festgestellt sei, dass diese Ehrengarde sich aus lauter Kaprales (Sergeanten) zusammengestellt befand. Wenn also die „Chargierten“ schon so schlapp sind, wie soll es dann mit den gewöhnlichen Soldaten aussehen?!!

Bemerkt sei, dass bei einer Uebung in Piotrowice der Instrukteur des K. P. W. Scharfpatronen in einem für das Publikum gefährlichen Terrain Gewehre der Uebenden mit Scharfpatronen hat laden lassen, was sich die Eisenbahner verboten haben, denn dies verstosst gegen die allgemeine Instruktion über Militärübungen.

A. T. wieder in Sicht!

Nachdem wir vor einigen Wochen dem A. T. das ihm gebührende Sprichwort ins Stammbuch geschrieben haben, wurde A. T. mäuschensill. Nun erfahren wir dazu, dass A. T. uns an eine Gerichtbehörde in Deutsch-Oberschlesien sehr unglücklich beschrieben hat, woraus wir bei Gelegenheit selbstverständlich die Folgen ziehen werden. Bemerkt sei, dass gegen A. T. eine Vereinigung eine zivilrechtliche Klage erhoben hat. Es handelt sich um die Bibliothek nach dem verstorbenen Pfarrer Dr. Brudniok in Rybnik, die bereits A. T. verknopft hat.

Auf diese Angelegenheit kommen wir ebenfalls noch zurück, wie auch auf eine andere Angelegenheit zwischen A. T. und einem Rechtsanwalt. Dabei werden wir dem A. T. die Maske endgültig runterreißen.

Jak to Korfanciarze „popierają“ Górnoszlazaków?

Na czele tym „popierającym“ jest p. Prezes Rady Miejskiej z firmą „Zamulka“

W Katowicach istnieje pewna firma, która nosi nazwę Zamulka, a której głównym akcjonariuszem jest Pan Prezes Rady Miejskiej Dyrektor Piechulek. Firma ta oczywiście też wykonuje prace budowlane, które rozdaje Magistrat katowicki.

Korfanciarze bardzo się wściekają na to, gdy któryś Radny z innej frakcji ma jakieś korzyści, chociaż nawet pośrednio tylko z Magistratu katowickiego. Taki np. Trójok w Wielkim Chełmie też rozdzierał szaty nad tą sprawą. Ponieważ Pan Tomasz Kowalczyk jest dyrektorem Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Vesta“, ale nie należy do obozu Korfantego, dlatego Korfanty ze zemsty za to stawili wniosek, żeby kontrakt umowy ubezpieczeniowej z firmą „Vesta“ zerwać, a Magistrat ma się samoubezpieczyć. W razie pożaru napewno Korfanty z własnej kieszeni Magistratowi szkód nie wynagrodzi.

Ten sam Korfanty ale zapomina, że przez to ubezpieczenie nie zarabia Pan Dyrektor Kowalczyk osobiście lecz zarabia firma jego której on jest tylko kierownikiem oddziału w Katowicach, podczas gdy jego radni zarabiają bezpośrednio na Magistracie a to jeden jako dostawca cegły, mając przy temu jeszcze półmilionową pożyczkę z Magistratu (Miejska Kasa Oszczędności), a drugi zaś zarabia przez to, że furgonkami dowozi lub wywozi pewne rzeczy Magistratowi.

Es waren nicht 88 000, sondern 63 000 Zł., die der Urząd Skarbowy I vom Cabarett „Trocadero“ einziehen sollte

In der vergangenen Nummer des „Głos Górnego Śląska“ haben wir über die Indolenz des Urząd Skarbowy I in Katowice berichtet und führten als Beispiel folgendes an: Das Cabaret Trocadero schuldet der Finanzbehörde eine Steuer in Höhe von 88 000 Złoty. Ueber Nacht wurde das Cabaret verkauft und die beiden Inhaber flüchteten ins Ausland.

Es stellt sich aber heraus, dass nicht 88 000 Zł., sondern 63 000 Złoty das betreffende Cabaret den Finanzbehörden an Steuern duldete. Beim Verkauf des Inventars hat die Finanzbehörde nur von der grossen Summe 9000 Złoty retten können, so dass 54 000 Złoty der polnische Fiskus nicht erhält.

Mit den anständigen Bürgern verfährt die Finanzbehörde und gerade die Herren Chmura und Krysa vom Urząd Skarbowy I auf das schärfste. Bei derartigen Unternehmungen übt dieselbe Behörde die grösste Nachsicht, so dass dann unglaubliche Summen dem Staatssäckel entgehen.

Wegen derartiger Indolenz müssten die beiden oben erwähnten zur Verantwortung gezogen werden.

„Er“ will nicht einmal in Radom sterben!

Wer kennt von den oberschlesischen Eisenbahner nicht den Aureli. Hat er doch unter den Eisenbahnpräsidenten Ruciński fast alle Oberschlesier entlassen. So sehr hat er an Oberschlesien gehangen, dass er sogar „Präsident“ in Katowice werden wollte. Aber das Unglück wollte, dass Pan Aureli versetzt wurde. O, wie war ihm zu Mute! Nun musste er fort. Aber die Koblenprämie liess er sich noch zahlen, als er schon ½ Jahr fort war.

In Radom bekommt ihm die Tätigkeit nicht. Der arme Aureli ist dort erkrankt. Tatsächlich „totkrank“ hat ihn die Arbeit dort gemacht. Und weil er in Radom nicht mal beerdigt werden will, begab er sich nach Katowice, um sein Leben zu retten, damit er noch lange lebt, um doch mal „Präsident“ hier zu werden. Und er ist doch gesund geworden und ist wieder nach paar Wochen zurückgefahren. Es mag ihm wohl wieder schwer gefallen sein, seine galizischen Freunde zu verlassen.

Gott gebe ihm die ewige Ruhe. Und uns, Oberschlesier, soll er doch lieber in Frieden lassen.

tylko Pan Piechulek, ale również także cała firma jego, a pieniądze te wyłożone z Magistratu idą na zarobki w tej mierze dla ludzi z Poznańskiego. Ciekawe jest, że również Urząd Pośrednictwa Pracy w Katowicach, wiedząc o tem, ile jest bezrobotnych na Górnym Śląsku, udziela firmie Zamulka zezwolenie na zatrudnianie robotników z Poznańskiego.

Przecież Poznańskie, to dzielnica na wskroś rolnicza, w której to nieomal każdy obywatel resp. mieszkaniec znajdzie i kawałek chleba lub kartofla, podczas gdy na Górnym Śląsku trudniej o to nawet.

Panu Prezesowi Piechulkowi radzimy, żeby tą taktykę zmienił, gdyż w przeciwnym razie będziemy w naszych wyrażeniach ostrzejszemi.

Z powyższego widać znowu, jaką to kryptoperfidną i demagogiczną agitację prowadzi obóz Korfantego, z jednej strony, a z drugiej strony, jak to ten sam obóz prawa Górnoszlazaków nawet w prywatnych przedsiębiorstwach uszczupla.

Kłamstwa mają słabe nogi!

„Polonia“ w numerze 1969 podaje aczkolwiek spóźnioną wiadomość z Wielkiego Chełmu, przekraczając takową w nieskończoność, a mianowicie o wiecu, jaki się odbył w dniu 29. marca b. r. w Wielkim-Chełmie.

Prawdą jest, że p. Kustos w niedzielę, dnia 23. marca b. r. na wiec nie przybył, gdyż wiedząc o przygotowanym na niego i na wiecowników napadzie przez najętych bandytów z Imielina, niechciał dopuścić do rozlewu krwi i zdemalowania lokalu, w którym się miał odbyć wiec. Inną jest rzeczą, że w dniu 29. marca b. r. p. Kustos na wiecu przemawiał w Wielkim Chełmie, a rozwiązała policja nie wiec p. Kustosa, lecz wiec właśnie Korfanciarzy, którzy sobie sprowadzili trzech hajoków z Imielina w tym celu, żeby p. Kustosa zmasakrowali. (Krzyczał też na wiecu kolejarz Żorawik z W. Chełmu.) „Polonia“ oczywiście przemilcza wszystko, zaś referenci w osobach Radwańskiego, Trójok i jednego z Katowic przemawiali tak „słicznie“, że ich wiecownicy po paru słowach do głosu nie dopuścili.

Ale tak to wygląda „prawdomówność“ tej arcykatolickiej „Polonii“.

Nadesłano

Niedawno obchodziliśmy setną rocznicę śmierci W. Bogusławskiego, a w najbliższej przyszłości będziemy świadkami wzniesienia jego pomnika w Warszawie; dlatego bardzo aktualnym jest artykuł prof. St. Niewiadomskiego w 3-im numerze „Muzyki“ o tym budowniczym polskiego teatru i opery polskiej. Autor wymienia liczne zasługi tego wszechstronnego artysty i dzielnego patrioty. R. Perutz pisze w tym samym numerze o ewolucjach pedagogiki skrzypcowej (1900—1925). Semblich-Kochańska — o początkach swej kariery artystycznej, a E. Goossens snuje rozważania na temat melodyjności współczesnej muzyki. M. Gliński podaje zakończenie swego artykułu o źródłach muzyki współczesnej, a w aktualnych swych impresjach, w związku z wielokrotnie poruszaną na łamach „Muzyki“ sprawą przewiezienia zwłok Szopena do Polski, rzuca projekt, aby umieszczenie ich na Wawelu było dokonane 2-go listopada r. b., t. j. w setną rocznicę dnia, w którym Szopen opuścił Polskę nazawsze, przeczuwając, że do niej już nie wróci. Żałobne wspomnienie o ś. p. Józefie Śliwińskim zamieszcza prof. A. Michałowski, którego łączył ze Zmarłym wspólny kult dla Szopena, objawiający się w idealnie stylowej interpretacji jego dzieł. Poza zwykłymi działaniami sprawozdawczymi znajdujemy w dodatku nutowym „Mazurek“ S. Waljewskiego, odznaczony na III konkursie „Muzyki“, a w biuletynie francuskim — artykuł C. Jellenty pod tyt. „E. T. A. Hoffmann w Polsce“.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

Sprzedaj gospodarstwa

Dobra rentowe (Rentengut w powiecie Plezewskim, pierwszorządne gospodarstwo, 92 morgi dobrej roli. Do tego skład kolonjalny, piekarnia, handel zbożem i węglem. Wielkie nowe budynki, rzadko tak piękne położenie. Tylko poważni nabywcy mogą się zgłosić do H. F. e. n. s., Strzyżewice.

RESTAURACJA i ŚNIADALNIA »POLONIA« w Katowice, ul. Pprzečna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorządne wódki likiery i wina

Kino Rialto

dawniej Kammer
Najlepsze Kino Górn. Śląska
Katowice

Restauracja

wł. Floegel i Haasner
Katowice, ul. Pocztowa
poleca
znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.